

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRZEZNACZENIE POLSKI.

Ze wszystkich czynów narodu polskiego w ubiegłych wiekach, jeden spotkał się z bezsprzecznym uznaniem i wychwalany był przez wszystkie społeczeństwa chrześcijańskie, od 250 lat po dzień dzisiejszy, czyn, o którym wiedzą i za Oceanem, czyn znany każdemu przeciętnemu obywatelowi w narodach mało się Polską interesujących. To obrona Wiednia w 1683 r.

Król Sobieski, pogromca Turków, zbawca cywilizacji chrześcijańskiej, zagrożonej przez Islam. Los chciał, żeby król nie z dynastji, nie z rodu, ale obrany wolą szlachty i wpływem Francji, szlachcie na zagrodzie, człowiek, poza czynami wojennymi i osobistą, niezwyklej brawurą nie odznaczający się cechami charakteru odpowiedzialnymi na monarchę, że ten właśnie wstawił Polskę na świat cały. Ale słusznie, nie tylko na niego samego spada ten splendor. Historycy i ogół społeczeństw zdają sobie sprawę, że za bohaterem królem, który, gdy poczuł dym bojowych obozów, stawał się niezwykłym, ofiarnym wodzem, cwałującym na czele swych hufców jak zwykły oficer, że z rycerskim lotem sokolego pióra jego kółka, leciało to niezrównane rycerstwo polskie, ta nadludzka, wzbudzająca mistyczną trwogę i zachwyty współczesnych husarij, te pancerne chorągwie, samych chręstem zbroić, łoskotem koni-centaurów rozwalające najcięższe pułki jan-czarów i agów. Na czele rycerzy niesionych pędem skrzydeł i koni, leciał król-szlachcic z szablą w ręku i zwycię-
 ciał.

Ze zwykłej średniozamożnej rodziny szlacheckiej, w czasie pokoju bezwolne narzędzie w rękach przewrotnego żony i dworu francuskiego, bezwolny i umęczony elekt w oblczu rozruchalnej braci-szlachty, sam równy im, a jednak przez nich wywyższony i za to poniewierany przez całe męczeńskie zaiste życie.

Dzieje Jana III są tragiczne, ponure i gorzkie, mimo że w paradoksalny sposób usposobienie króla było pogodnie, wesołe, huślawce nawet, że był dobroduszy i poeziwy z kośćmi, naiwny jak dziecko wobec intryg i wrażliwy aż zbytnio. W tym człowieku, targanym wciąż sprzecznymi prądami matactw własnej rodziny i obcych wpływów (zwłaszcza rywalizacji dworów austriackiego i francuskiego dały mu się we znaki), w tym zahukanym przez żonę, a potem przez całą bliższą rodzinę pomazańcu, wśród coraz boleśniejszego chaosu, przekupstw i jadów kłębacych się w Polsce, jak infekcja w organizmie zatrutym i gnijącym od wewnątrz, on, który te rzeczy widział i próbował bezskutecznie odwrócić szaleńczy pęd Polski ku zatraceniu, w jakichś dziwnych dziejowych chwilach doznawał łaski porwania w nadludzkie wyżyny.

Doznawał natchnienia boskiego, nadludzkiej mocy, genialnego widzenia w planach strategicznych, pewności zwycięstwa, wiary chrześcijańskiej i żołnierskiej, nieomyłnej wskazówki swej wspaniałej krwi polskiej, po Złotowskim odziedziczonych zdolności wodza i ofiarności patrioty. Te chwile były tak wielkie, te czyni tak cudowne, że blaskiem swym oświecały, rozjaśniały ciemne i ciemnie taniących, codziennych spraw nieszczonego króla. Umierał rozgoryczony, zapewniając ołoczenie, że „niema dobrego człowieka... ani jednego”, a przecież był w swem ciężkim życiu narzędziem posłannictwa Polski. Dziejowego jej od początku obowiązku, który spełnia za każdym razem

niepodzianie i w ofiarnym natchnieniu całego narodu.

Rzecz dziwna, dotąd jeszcze Europa nie zdała sobie w zupełności sprawy, że Polska jest przez swe położenie pomiędzy Azją i światem o cywilizacji chrześcijańskiej, obrońcą tego świata i jedynym wałem obronnym w polrzebie.

W XIII w. pod Lignicą 1241 r. załamuje Polska, pierwsza z pośród położonych laniem narodów, nawale tatarską. W 1410 r. pod Grunwaldem załamuje się na polskie hilitewskich zbrońców germanizm, idący na zagładę słowiańszczyzny. W 1683 r. 12 września stają hufce polskie murem pomiędzy cywilizacją zachodnią, a idącym ze zniszczeniem Wschodem, w 1920 r. cały naród polski, walcząc o swe istnienie i wolność, obronił jednocześnie resztę Europy, od bolszewickiego najazdu, od zasad niesionych w znakach czerwonej gwiazdy, zasad, których narody o kulturze chrześcijańskiej przyjąć nie chciały.

I dziś jak dawniej, Polska na dwa fronty stać musi w pogotowie, nie tylko zbrojnym, ale i duchowym, z dwóch bowiem stron rozwój narodów sąsiadujących nie idzie wedle tych zasad i wierzeń, w jakich się rozwijał polski naród i świat chrześcijański.

Historia przypomina Polsce o jej niekończącym się nigdy obowiązku.

Zbrodnia truskawiecka przed sądem.

SAMBOR (Pat). W czasie dzisiejszej rozprawy, która rozpoczęła się o godzinie 9 rano, przesłuchiwało szereg dalszych świadków. Z zeznań ich wynika, że braunung S. U. 109.663, którego użyto do zabójstwa Sp. Holwki przeszedł z rąk starszego sierżanta Chudkiewskiego do rąk Józefa Bilasa, który go oddał Wasyłowi Bilasowi. Jak wiadomo, po zabójstwie Wasył Bilas doręczył wspomniany rewolwer Ilnatowowi, ten zaś, za pośrednictwem niejakiego Teodora Mułły i Stefana Ogrodnika, zwrócił go Konstantemu Baranowskiemu, jako rzecz od niego pożyczoną w pierwszej połowie 1931 roku. Przesłuchani świadkowie potwierdzili kolejne etapy przechodzenia rewolweru z rąk do rąk, znane z aktu oskarżenia.

Św. Józef Bilas, absolwent szkoły handlowej, zam. w Truskawcu, nie jest związany żadnymi węzłami pokrewieństwa z nieżyjącym Wasyłem Bilasem. Świadek zna dobrze zarówno Motykę, jak Wasyła Bilasa. Motyka dostarczał mu kilkakrotnie literatury propagandowej. Z rozmów z nim świadek wiedział, że Motyka był organizatorem hurta truskawieckiego. W dzień napadu na pocztę w Truskawcu Motyka siedział cały dzień w domu, aby wyrobić sobie alibi. Motyka przechowywał materiały wybuchowe, jak ekra, zyt oraz bomby izawale. Świadek wyraźnie zeznał, że osk. Motyka w czasie nabożeństwa w cerkwi z rąk święta państwowego mógł bombę ławianą. Z rozmowy swej z Motyką na temat napadu na pocztę Józef Bilas wnioskuję, że Motyka jest właśnie inicjatorem tego napadu. Po zabójstwie posła Holwki, Motyka oświadczył świadkowi, że Holwko zabity został dlatego, że był inicjatorem pacyfikacji, dalej aby przeszkodzić zbliżeniu polsko-ukraińskiemu. Jak wynika z zapytania prokuratora, Wasył Bilas był pod wpływem Józefa Bilasa. Józef Bilas wiedział, że organizacja założona przez Motykę, kieruje Wasył Bilas. Wszelkie projekty i plany były świadkowi komunikowane. Józef Bilas nie wyklucza, że wskutek jego odradzenia wykonania poszczególnych zamachów mógł Wasył Bilas nie zwierzyć mu się z projektem wykonania napadu na posła Holwke. Tem też należy tłumaczyć zdziwienie świadka, że zabójstwa dokonali Ukraińcy. Następnie zeznania świadka oswielelają kolejne przechodzenie obu rewolwerów, użytych przez uczestników zamachu na pos. Holwke, z rąk do rąk.

O godzinie 11.45 przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę. Po przerwie Baranowski na marginesie zeznań Berezińskiego stara się wykazać, że działał zawsze za wiedzą policji. Wykazuje on, że istniał plan uwolnienia więźniów ukraińskich, o czym za komunikowała panna Feduszkiewiczówna, prosząc Baranowskiego o zebranie informacji, czy celem realizacji tego planu Baranowski zawiadomił o tem s. p. kom. Czechowskiego i radcę Iwachowa i za ich zgodą zajął się zbieraniem tych informacji.

Św. Jarosław Bilas (Nie jest on bratem straconego Bilasa), skazany za przynależność do U. G. W. i sprowadzony na rozprawę z

Lekarz-Dentysta
St. Gintułt-Gintyło
 wznowił przyjęcia
 choroby jamy ustnej, sztuczne zęby
 koronki.
 ul. Wileńska 22 róg Gdańskiej. Tel. 15-16
 naprzeciw Apteki Miejskiej.

„Prestiz i godność narodowa“ posunięte do absurdu. Warunki Niemiec przystąpienia do konwencji rozbrojeniowej

PARYŻ, (Pat). Wczoraj rano ambasador Rzeszy w Paryżu Koester złożył wizytę ambasadorowi angielskiemu Tyrellowi. Celem wizyty — jak przypuszczają — było poinformowanie rządu angielskiego o warunkach, od jakich Rzesza niemiecka zamierza uzależnić swe przystąpienie do konwencji rozbrojeniowej. — Zdaniem Pertinaxa, Niemcy zgodziłyby się na kontrolę automatyczną i na okres próby pod następującymi warunkami:

1) Niemcom przyznane zostaną prawa fortyfikowania granic wschodnich i skonstruowania tam linii defencywnej, podobnej do tej, jaka Francja zbudowała na swej wschodniej granicy.

2) Linie defencywne zostaną zaopatrzone w niezbędny materiał wojenny ciężkiego kalibru, który nadalby im rzeczywistą wartość obronną.

3) Duże samoloty zdolne do bombardowania zostaną zniszczone we wszystkich krajach. Wzajemnie za to utrzymanie będą samoloty myśliwskie, przez co Niemcy będą miały prawo do odpowiedniej ich liczby, podobnie jak wszystkie inne państwa.

4) Kontrola zbrojeń nie powinna przybrać formy międzynarodowego systemu, w którym biorą udział na prawach równorzędnych wszystkie państwa, zarówno wielkie, jak i małe. Powinna ona być zorganizowana w miarę możliwości pomiędzy państwami, zajmującymi równorzędne stanowisko, np. na początku możnaby zawrzeć traktat francusko-niemiecki między sztabami generalnymi obu państw. Dzięki tego rodzaju ujęciu prestige i godność narodowa żadnego z

państw nie doznałaby uszczerbku, gdyż kontrola byłaby wykonywana przez równych sobie kontrahentów. Te dwustronne układy z łatwością możnaby umieścić w planie rozbrojeniowym Mac Donalda z dnia 16 marca, w którym to planie jest powiedziane, że za miast luźnej kontroli, obowiązującej wszystkich, możnaby ustanowić bardzo ścisły nadzór, utrzymywany przez szereg poszczególnych porozumień.

Komentując te propozycje niemieckie, Pertinax podkreśla, że powiększają one rozróżnienie zapoczątkowane w Locarno, pomiędzy granicami zachodnimi i wschodnimi Rzeszy. Żądania te zmierzają do zniszczenia

sojuszów wojskowych Francji z państwami Europy Centralnej i Wschodniej, a w szczególności z Polską, Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią. Zdaniem Pertinaxa, propozycje te są nie do przyjęcia przez żaden rząd francuski.

„La Liberte“ donosi, że plemię Dailier, dowiedziawszy się o demarche ambasadora Rzeszy, miał się wyrazić, że rząd francuski formalnie uchylił się od zbadania tego rodzaju propozycji, które mogłyby dać powód w Warszawie do przypuszczenia, że Francja przedstawia Polskę własnemu losowi.

Lipski proces o podpalenie Reichstagu.

LIPSK (Pat). Trzeci dzień rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu wypełniło przesłuchiwanie oskarżonego Bulgara Dymitrowa.

LUEBBE WYCIENCONY GŁODOWKA. Obrona chce, aby Dymitrowa, który jest stan zdrowia jego klienta budzi obawy. Oskarżony nie przyjmował pokarmu i jest zupełnie apetyczny. Sąd, przychylając się do wniosku obrony, zgadza się na dyżur lekarza przy oskarżonym.

DYMITROW. Jakże pierwszy zeznał Dymitrow, obywatel bułgarski, literat, karany wielokrotnie. Pierwszy wyrok, skazujący Dymitrowa na śmierć, zapadł w r. 1924. Dymitrow skazany był raz na dożywotnie więzienie i drugi raz na karę śmierci za organizowanie i kierowanie band terrorystów i kierowanie powstaniem komunistycznym.

Przewodniczący przytacza następnie głosy prasy bułgarskiej, domagającej się rozwi-

niecia akcji protestacyjnej w związku z uwięzieniem Dymitrowa i dwóch jego towarzyszy bułgarskich.

Dymitrow w energicznej formie zaprzecza, jakoby skazany był w Bułgarii na śmierć. Na tem nie dochodzi do pierwszej silnej reakcji przewodniczącego, która kołnierzy się ostrą nagana dla Dymitrowa. Dymitrow przedstawia swój życiorys, z którego wynika, że brał wybitny udział w bułgarskim ruchu rewolucyjnym. Dymitrow mówi obszcnie o powstaniu komunistycznym w Bułgarii przed 10 laty, którego był wodzem. Zamach na króla i katedra sofijska były dziełem komunistów. Oskarżony stwierdza następnie, że w latach 1924 i 1927 był w Moskwie, po czym wrócił znowu na czas dłuższy do Wiednia, skąd kierował akcją bułgarskiej partii komunistycznej. W tym czasie odbywa cześć podróże do Berlina, Moskwy i do Paryża, gdzie organizuje akcje pomocy materialnej zarówno dla bułgarskiej emigracji politycznej, jak i bułgarskiej partii komunistycznej w kraju. Duża konsternacja na sali wywołuje oświadczenie Dymitrowa, że w czasie śledztwa BYŁ PROWOKOWANY W SWYCH ZEZNANIACH. Dalej zeznaje on, że w Berlinie nigdy nie meldował się na policję, gdyż był ścigany. Dla przykładu przytacza dwa dokonane zagranicą morderstwa polityczne. Dlatego musiał zachować wszelkie środki ostrożności i posługiwać się fałszywymi nazwiskami. Od roku 1930 do listopada 1931 mieszkał w Berlinie, skąd wyjechał ponownie do Moskwy. Zaprzecza stanowczo, jakoby w Berlinie prowadził rozmowy z komunistycznym posłem Eberleinem. Po powrocie z Moskwy znowu zamieszkał w Berlinie.

PIĘŚCIA W STOLE. Po przerwie zeznał ponownie komisarz policji Heissig, zapytany o szczegóły aresztowania van der Luebbego. Następnie dłuższe wyjaśnienia składa Dymitrow, przed stawiając swoją działalność w roku 1932. Bierze on udział w kongresie pacyfistycznym w Amsterdamie, gdzie nawiązuje kontakt z wybitnymi osobistościami ze świata politycznego. Przewodniczący z powodu niewłaściwej odpowiedzi oskarżonego uderza dłonią w stół. Dymitrow nie pozostaje dłużny i do nosnym głosem woła: „Niech sąd wejdzie w moje położenie! Od 6 miesięcy trzymamy je stem NIEWINNE W WIEZIENIU I OKUTY W KAJDANY. Powoduje to moje cierpienia moralne“.

Dymitrow wyjaśnia dalej, że utrzymywał się z pracy literackiej, żył skromnie. Z niemiecką partią komunistyczną nie łączyły go nigdy żadne stosunki. Jest wdowcem, żona jego umarła w maju r. b. w Moskwie. Oskarżony dziwi się, skąd wzięła się pocztówka o rzekomych zeznaniach jego z pewną Niemką. Dymitrow nie o niej nie wie. Wynika z tego — oświadcza on — że władze niemieckie ZBIERAŁY NIEPRAWDZIWE MATER.

Pan Prezydent w Lublinie.

KARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu 23 b. m. po południu do Lublina i Chełma celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z obchodem 15-lecia 7 p. p. leg. Panu Prezydentowi towarzyszącą w podróży szef kancelarii cywilnej Helezyński, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz adiutant przybyłszy kpt. Górzewski i por. Kłotkowski.

Min. Beck u Hendersona.

GENEWA, (Pat). Minister Beck w towarzystwie min. Racyńskiego odwiedził w sobotę przewodniczącą konferencji rozbrojeniowej Hendersona, z którym odbył dłuższą konferencję.

JALY, oskarżając go za jego piecami. Dalej oskarżony oświadcza: „Żyjęmy w czasach, kiedy NAWET NIEMIECKI NASTĘPCA TRONU OGŁASZA SIĘ ZA REWOLUCJONISTĘ. Proszę zauważyć w protokole, że jest on dziełem rewolucyjnym. Biorę na siebie odpowiedzialność za wszystkie czyny bułgarskiej partii komunistycznej“.

Sąd przerywa te wywody, mówiąc, że na wygłaszanie zasad komunistycznych będzie miał czas w drugiej części rozprawy. Oskarżony odpowiada, że jest przełomem między indywidualnymi aktami terroru. Przewodniczący UDERZA PIĘŚCIĄ W STÓŁ i zwraca po raz czwarty uwagę Dymitrowowi.

Następnie adwokat Teichert zadaje oskarżonemu szereg pytań. Na pytania te Dymitrow odpowiada.

— Miał pan zebrać dokumenty i materiały, wykazujące, że międzynarodowe zjazdy komunistyczne i bułgarska partia komunistyczna nie solidaryzują się ze zbrodniami podpalenia Reichstagu?

— Ciemne światło na stronnicze przeprowadzenie śledztwa rzucają, moim zdaniem, nieistniejące fakty, którym stanowczo przeczę.

Adw. Teichert wspomina następnie o karze więzienia Dymitrowa, pozostającej w związku z jego działalnością polityczną w Bułgarii. Oskarżony się, że Dymitrow nie był nigdy skazany na śmierć, lecz raz na 15 lat, a drugi raz na 2 i pół roku ciężkiego więzienia za dokonywanie zamachów. Przesłuchiwanie Dymitrowa obfituje w wysoce dramatyczne momenty. Wyjaśnienia jego świadczą o zlekceważeniu obrotu ze strony oskarżonego.

Dymitrow zeznaje dalej, że obu innych oskarżonych Popowa i Panewa poznał w Moskwie jako członków bułgarskiej partii komunistycznej. Przyznaje on, że w czasie śledztwa co do niektórych okoliczności mógł nieprawdę. Co się tyczy szczegółów, pozostających w związku z jego pobytom w Niemczech, powołuje się na prawdziwe własne zeznania, złożone w osobnym memoriale. Za protokoły sporządzone w czasie śledztwa nie bierze żadnej odpowiedzialności, ponieważ są one tendencyjne. USŁOWANO — oświadcza Dymitrow — WMÓWIM WE MNIE PODPALENIE REICHSTAGU.

Wśród sędziów i na sali powstaje konsternacja. Przewodniczący uderzając w stół, głośno protestuje, mówiąc, że to nieprawda.

Oskarżeni Popow i Panew potwierdzają, że Dymitrowa poznali w Moskwie — pierwszy w roku 1925, drugi w roku 1926.

POPOW. Po przerwie skład zeznania oskarżony Popow, student prawa, karany kilkakrotnie za różne przestępstwa natury politycznej. Oskarżony przyznaje, że od wczesnej młodości czynnie występował w ruchu komunistycznym i był członkiem głównego zarządu bułgarskiej partii komunistycznej i że często na te polityczne miał kolizje z prawem karnym. Wskutek tego zmuszony był w roku 1929 uciec do Rosji. Zaprzecza kategorię, rzecznik, jakoby brał udział w bułgarskim powstaniu komunistycznym i jakoby był ściągany przez policję za to przestępstwo. Oskarżony zeznaje, że w czasie śledztwa z Rosji, wyjaśniając, że nie chce dostarczyć policji bułgarskiej atutu do szukan w razie jego powrotu do kraju. Przypuszczał, że zarówna aresztowania, jak i przesłuchiwanie ma ją charakter jakiejś zwykłej indagacji policyjnej. Później dopiero dowiedział się, że oskarżony go o współudział w podpaleniu Reichstagu, do czego nie przyznaje się. Po sądownictwie temu zaprzecza stanowczo. W czasie swego pobytu w Niemczech nie utrzymywał żadnych stosunków z komunistami i nie dążył do ich nawiazania. Od 1 lutego 1932 r. do 1 listopada 1932 roku przebywał w Rosji.

Aresztowanie dziennikarzy sowieckich.

MOSKWA, (Pat). Z Berlina donoszą, że korespondent TASS Bezpaltow i korespondentka Izwiestij Bezpaltow Kelt zostali wczoraj o 7 rano aresztowani w Lipsku. W przysługę policji poddano ich osobiste rewizji, poczem Bezpaltowa osadzono w jednej celi z kryminalistami. Wskutek interwencji specjalnie przybyłego z Berlina przedstawiciela ambasady obu dziennikarzy zwolniono około godz. 15. Tłumacząc fakt aresztowania jako nieporozumienie i samowolę niższych instancji.

Ambasador ZSRR w Berlinie złożył u władz najostrzejszy protest, nie przyjmując do wiadomości wyjaśnienia policji w Lipsku i domagając się surowego ukarania winnych. Wiadomość o aresztowaniu dziennikarzy sowieckich wywołała w Moskwie niebawome oburzenie.

Wyrok na Gorgonową uprawomocnił się.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 14 m. 40 Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie Gorgonowej, oddalający skargę kasacyjną, złożoną przez obrońców Gorgonowej.

Wobec tego wyrok Sądu Przysięgłych w Krakowie, skazujący Gorgonową na 8 lat więzienia, za zabójstwo Lusi Zarebłanki, został zatwierdzony.

Kradzież na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 21 b. m. rano personel kierownictwa robot na Zamku Królewskim w Warszawie stwierdził w pokoju, gdzie znajdowała się kasa żelazna, ślady zagospodarki złodziejców. Przedewszystkiem dochodziła wykazywać, że w zabudowaniach gospodarczych na terenie Zamku Królewskiego, oddzielonych od ścisłej rezydencji p. Prezyden-

ta Rzeczypospolitej dokonana została kradzież kasowa. Złodzieje rozpruli kasę żelazną starego typu i zabrali z niej 22.320 zł. Podczas śledztwa ustalono że udział w organizacji i wykonaniu zamachu brali udział czasy wożny biura kierownictwa robot na Zamku Jasiński oraz kasjarsze Strychalski, Misiak i Piskorski. Sprawców aresztowano.

BANK

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

ODDZIAŁ W WILNIE

UL. ŚNIADECKICH Nr. 8

JUŻ PRZYJMUJE ZAPISY NA SUBSKRYPCJĘ

6% - WEJ

POŻYCZKI NARODOWEJ

W WIELKĄ ROCZNICĘ 1683 - 1933

Jan Sobieski w pieśniach jugosłowiańskich.

Nowe do sobieścianów wileńskich przyczynki.

W połowie lipca roku 1683 armia turecka w sile 138 tys. ludzi, wyposażona w 170 armat, opasała Wiedeń. Król polski Sobieski natychmiast podążył pod Wiedeń i jako wódz na czele, założył radę wojenną z udziałem dowódców niemieckich oddziałów posilkowych. Plach bitwy rozpoczęła oprawa sam Jan III.

Dnia 12 września Król uszykował całą armię, której niemal połowę (76 tys. ludzi) stanowili Polacy. O losach bitwy zdecydował atak husarii polskiej, która spadła na Turków z góry Kahlenberg i wywołała w szeregach tureckich panikę i spustoszenie.

W krytycznym momencie bitwy o godz. 5 po poł., sam król spał koma i rzucał się naprzód, prowadząc w bój husarię. Jazda węgierska załamała się pod tem natarciem i poczęła pierzeć w popiochu. Za parę chwil cała wielka armia otomańska zniknęła z przed oczu.

Dziś, kiedy zastanawiamy się nad tem zwycięstwem Polaków w rocznicę jego 250-lecia, z trudnością tylko rozumiemy ten szalony entuzjazm, który zapanał wśród współczesnych na wiadomość o klęsce armii tureckiej. Dziękował Sobieskiemu papież, wiozłowi monarchowie, a królowa Krystyna pisała z Londynu: „Ocaliłeś wszystkie państwa i narody. Darowałeś życie przyjaciół i nieprzyjaciół. Tobie się należy panowanie nad światem”.

Od tego czasu minęło 250 lat. Zaczęły się szczegóły walki pod Wiedniem. Niektórzy zaś pisarze niemieccy w swoich specjalnych pracach starali się zmniejszyć rolę i znaczenie króla Jana w sprawie historycznego czynu pod Wiedniem. Ostatnie zaś depesze z hitlerowskich Niemiec wprost donoszą, że prasa niemiecka codziennie i pseudonaukowo, głosi, jakoby tylko Niemcy przyczynili się do zwycięstwa pod Wiedniem, Polacy zaś mieli szczytną rolę w popiochu. Wprawdzie wydane w ostatnich 50 latach akty i materiały, dotyczące wiedeńskiej operacji, rysują prawdę historyczną w ten sposób, że nie może być spornem, komu należy przypisać zwycięstwo pod Wiedniem. Cóż jednak można zrobić z fałszerzami historii? Nie byłoby nimi, gdyby wypowiadali prawdę.

Jednym z dowodów triumfu i decydującej roli Jana Sobieskiego są ludowe pieśni Serbów, Chorwatów i Słowenów. Pieśni te zawierają dokładną opowieść o wypadkach, przy których obecnym był współczesny twórca, lub o których słyszał. W pieśniach tych wystawia świadectwo prawdziwe niezainteresowany współczesny świadek, a może nawet uczestnik wypadków. Wszystkie te pieśni współczesnych opowiadają o jednym, jednomyślnie widzą i opisują tylko jednego bohatera-zwycięzcę z pod Wiednia—polskiego króla „Jowana”.

Wydarzenia pod Wiedniem zachowały się między innymi w pieśniach eposu jugosłowiańskiego. Don ich należy „Osłobdzenie Beza god. 1683”, oraz „Kad je Turak pod Bezmom leżał”. Właśnie w tej drugiej pieśni powiada nieznany autor:

„Kad ga (króla) je zagledał cesar Leopoldus,
Od velke radosti suze je proleval.
Kad su te Poljake Turki zagledali,
Oni se njih jesu jako prestrazili.”

A dalej: „Poljaki na Turke velju

su udriili, od Beza varosze jesu ir pogнали”.
„Poljaki na Turke” velju su udriili,
Od Beza varosze jesu ich pogнали”.
(Polacy natychmiast uderzyli na Turków i od miasta Wiednia (Beza) ich odpędzili).

Bezimienny twórca pieśni, opowiadając o osłobodzeniu Wiednia, wymienia jako zbawców tylko króla polskiego i wojsko polskie. Nieznany ten autor jest bardzo lakoniczny i nie podaje wcale ani szczegółów bitwy pod Wiedniem, ani znaczenia odparcia ataku tureckiego na Wiedeń. Zupnie inaczej, bo rozwlekłe, rozpisywane się Petar Kanarelowicz (1631 — 1719) który stworzył wielką pieśń—poemem na cześć zwycięcy z pod Wiednia. Treść tej pieśni najlepiej określa jej specjalny tytuł: „Ivanu Sobieski, Kralju Poljaczkomu Osloboditelju Beza”. Pieśń ta jest jedną wielką apoteozą „Jana Sobieskiego”. O krwawym rozgromieniu i sciganiu Turków przez króla Jana, opowiada autor:

„Slava razglasila...
Ko Veziera kralj hrabreni
Plahu u blegu dosiogo je,
Koli estaze sljeseni
Od denice Turci sveje.”

Slawa króla żyć będzie, dopóki płynie Dunaj, dzięki Janowi Sobieskiemu zachowała Austria swą wolność, a Włochy cieszą się pokojem: Pazez da tva budes slava
Zivet dokli Dunav teceze...

Glasovita stebe Austria
Dragu Slobodu mirna uživa,
A raskosna Italia
U pokuju svom poziva.

A dalej powiada poeta, że Wiedeń zdją wieńiec laurów ze swego cesarza, aby oddać nim cześć swemu osłobodzicielowi:

Za dostojne dat najporve
Czasti svomu slobodniku
Svom Czesaru dize sglave
Viena slavnju lovoriku.

Wreszcie autor zwraca się do kró

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wyprawa Wileńska
roku 1919
we wspomnieniach.
Już się ukazała i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

W przededniu 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej miasto w godzinach wieczornych udekorowane zostało flagami o barwach narodowych. Ulicami miasta przełaził najcapstrzyk orkiestr wojskowych, o godz. zaś 6 z minutami z gmachu gimnazjum Zygmunta Augusta wyruszył pochód w strojach historycznych, przeciągający ulicami: M. Pohulanka, Mickiewicza i skierował się do gmachu Uniwersytetu przy ul. Zamkowej, gdzie odegrano kilka fragmentów batalistycznych. Pochód wywarł bardzo efektowne wrażenie.

„Robotnicza Akademia w 250-lecie Odsieczy Wiednia.

Dziś w niedzielę, dnia 24 września r. b. w Instytucie Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego „Ch. U. R.” odbędzie się uroczysta Akademia Robotnicza 250-lecia „Odsieczy Wiednia”.

Program:
1) Odczyt X. Mgr. Mościckiego p. t. „Odsiecz Wiednia”.
2) „Wiwat Hetmanowi Sobieskiemu” — obrazek historyczny w 2 odsłonach J. J. J. z Łob. zowia, w wykonaniu Sekeji Teatralnej Ch. U. R.
3) Utwory muzyczne w wykonaniu Sekeji Muzycznej Ch. U. R.-u.

Akademia odbędzie się w sali teatralnej Chrześcijańskiego Domu Ludowego — ulica Metropolitana 1, punktualnie o godzinie 19 (7 wiecz.). Wstęp bezpłatny.

la i powiada, że sławę jego opiewać będzie w pieśniach słowiańskich:

A slovinskim ja pieskima
Pierati cu slave tvoje...

Te kilka przytoczonych wierszy z dzieł jugosłowiańskich poetów, współczesnych Janowi III, dają ogólny wyobrażenie o atmosferze i nastrojach, jakie panowały w roku 1683-im pod Wiedniem. Przyczem należy jeszcze raz podkreślić, że pieśni jugosłowiańskie prawie nie mówią o innych uczestnikach bitwy pod Wiedniem, odgrywających widocznie drugorzędną rolę (ks. Lotaryński, elektor saski i bawarski, komendant Sternberg i inni). Widocznie imiona tych uczestników zaczęły w oczach współczesnych blask sławy i zwycięskiego czynu Jana III.

Jeżeliby kto zainteresował się szczegółami pogłosów historii polskiej w epice jugosłowiańskiej, powinien przeczytać świeżo wydaną pracę Konstantego Wiskawaty'ego w Pradze. Praca ta jest napisana w języku polskim.

W. R.

Król Sobieski w sztuce belgijskiej.



Muzeum Narodowe w Brukseli posiada w swych zbiorach obraz wielkich rozmiarów pędzla wybitnego współczesnego malarza belgijskiego Emila Wautersa, przedstawiający Sobieskiego pod Wiedniem. Ote fragment tego cennego dzieła.

EUGENJA KOBYLINSKA - MASIEJEWSKA.

SOBIESKI.

We mnie Wiedeń się kotłował, gdy przybiegał jako dziecko na Kanclerza krew cecorską, co z grobowca dotąd kapie; we mnie Wiedeń się zaczął i pochwylił mię zdradziecko i oślepił rakietami i za nogi mię oblał.

Tak! A potem się rozpłynął w proch przez dalsze życia lata, niewdzięcznością mię napoił, żebym zrył się i sarkat, nic z dnia tego nie zostało, tylko pył, co z wiatrem latał, taki piach, jak na kurhanie, na mogile brata-Marka.

Ale słysz, słysz jeszcze rytm dzwoniący twardej kopyt, ale widzę las proporców i grę słońca wśród panterczy — niechaj patrz w czyn husarii oczy całej Europy, żebym mogła w ten kontredans, w krwawy taniec nasz uwierzyć!

Panie Boże Wszechmogący! Tyżesz z nami musiał pędzić, Tyżesz szumił nam w proporcach, był w rygnęciach ku obronie? Wiele co mogłem tu przeoczyć, choć o moim wiedzieć błędzie, kiedym pędził Imię Twoje i kościoty Twe zastonił?

Czemu gąsne moja sława? Czemu życie moje błędnie?

Nie mam siły porwać Polski nowym czynem, nowym gestem! Czyżbym wszystkie swoje moce wlał w cesarski blask pod Wiedniem,

że tak w strzępach zwisa ze mnie purporowy mój majestat?

Turcja wszakże Lwem mię zowie, Turcja mówi, że Huragan,

a mię skąpi sejm żołnierza, nie chce dać tysięcy paru —

Panie Boże Wszechmogący! za ten Wiedeń bym Cię błagał

byś mi dał zacząć w kleszcze mój niesforny, wolny naród!

Gdzieś Podhajce—Lwów—czy Wiedeń—jak to dawnol jak to dawnol!

Przemienili: Lotaryńczyk, Jan Anthalski, księżę Saski —

Czy to ja, Lew Lechistanu, Polsce krwawem dał Żórawno?

Czy to ja na zmierzch rzuciłem pawie łezce, pieśni blaski?

Już odchodzę — pozostawiam narodowi bujną schedę...

Wesprzyj mię, umarli bracie — dziwne smutno jest odchodzić!

A żeś dał ci przed wieczorem przeżyć raz wspaniały Wiedeń,

czy potępisz mię, czy wznieśiesz, lekkomyślny mój Narodzie?

W dawnym teatrze wileńskim, który się mieścił za czasów akademickich Mickiewicza, Słowackiego i Krąszewskiego przy ul. Wileńskiej, w kamienicy Każyńskich, dziś Wiszniewskich i Staniewicza, wolno było niekiedy wystawiać polskie sztuki narodowe, a na wet historyczne, w rodzaju „Ostatnia miłość Tadeusza Kościuszki” i t. p., lecz już po powstaniu Listopadowem rzeczy podobnych scena nasza nie oglądała.

Postać dziejowa Jana Sobieskiego o tyle była popularną i w ówczesnej Europie, że i w miastach polskich, w liczbie znakomitości wojskowych, pokazywanych przez zagranicznych wędrownych przedsiębiorców, tak rozpowszechnionych wówczas gabinetów figur woskowych, prezentowany był czasem i nasz zwycięzca z pod Wiednia.

Trafiali antreprenerzy ci i do Wilna. Jednak w widowiskach scenicznych, dawanych przynajmniej, głównie przez przedsiębiorców niemieckich, najczęściej w teatrze Każyńskich, pod nazwą

rozmaitych kosmoram, chińskich cieniów, teatrów optycznych, kineografów i t. d. trafiały się niekiedy osobliwe tematy, mogące zainteresować bliżej i, tak nawiąskroś wówczas jeszcze polskie Wilno.

Niezbyt dawno zmarły, a tak bardzo w mieście naszym popularny i kochany lekarz filantrop dr. Julian Tytus opowiadał niegdyś, kreślącemu te słowa, następującą przegrodę wileńską jednego z takich przedsiębiorców. Działo się to za panowania Mikołaja I-go, gdy dr. T. był jeszcze studentem wileńskiej Akademii lekarskiej.

Na jednym z obrazów niknących, wystawionych w teatrze przez wędrownego niemieca, ujrano raz, mocno za reklamowaną postać króla Jana III-go, ale w tak okropnej staturze i o wprost zbójcekim wyrazie, że zuchwałstwo takie do głębi oburzyło liczną zebraną na te widowisko młodzież akademicką, która oczywiście odpowiednio natychmiast zareagowała. Niemiec został tak dotkliwie pobity kijami, że czempre-dziej uknął z Wilna.

A teraz sięgnijmy wgląd odległej przeszłości Wilna w czasy mianowicie króla Jana III, odsłaniając inną kartkę obyczajową.

Mianowicie istniało w Wilnie przy koście, św. Jana Bractwo ubogich czyli Miłosierdzia, założone w 1636 r., którego statut aprobowany był przez króla Sobieskiego w 1688 r. za jego pobytu w naszym mieście. Stowarzyszenie to dziadów wileńskich, według ustawy musiało mieć za starszego, jednego z mieszczan wileńskich, posiadających własne domy, zaś 4-ch członków wybierano z pośród dziadów kościelnych. Kiedy niekiedy musiały się odbywać schadki, u starszego, uchwały zaś po winny były być wpisywane do ksiąg. Wyznaczani byli na ulicach dozorczy z dziadów nad zebrakami. Oprócz tego było 4-ch dziadów do rewizji katektw i chorób dziadów. Młodych i zdrowych, o ile nie chcieli iść do pracy, karano różgami, więzieniem i nawet z miasta wypędzano. Gdy zaś przywileje tej Konfraterni ubogich, nadane przed przez królów polskich, w czasie zamieszek krajowych zaginęły, kopje ich Magistrat wileński roborował i wy starał się o ich ponowne zatwierdzenie przez Jana III.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o 2 gorszących wydarzeniach, zasłych w Wilnie za czasów panowania tego króla, które głosem echem rozeszły się po całym kraju. Pierwszem jest uwięzienie w więzy na zamku wileńskim w r. 1688 za apozostaje Kazimierza Łyszczyńskiego, którego następnie spalono w Warszawie. Okrótka ta kara głęboko poruszyła Jana Sobieskiego. Drugim jest znany w smutnych dziejach Wilna załag hetmana W. X. L. Kazimierza Sapiehy z Biskupem wileńskim Konstantym Brzostowskim, skutkiem czego Sapieha dotknięty został kłatwą kościelną.

Niewątpliwie zarówno w bogatym archiwum bazyliki wileńskiej, jak i w ogołoconem w znacznej części w czasie ubiegłej wojny archiwum Kurji metropolitalnej, muszą się znajdować do kumenty nadawcze królów polskich, a w tej liczbie i Jana III, lecz nie wiemy czy spopularyzowany został wykaz przywilejów, dotyczący kościołów Rzym-katolickich w Wilnie. Natomiast wiemy z katalogu pokazowego zbiorów Synodu Ewang-Reformowanego w Wilnie z r. 1926, że archiwum

rzeczowej gminy wyznaniowej posiada dokument pergaminowy, pisany po polsku, a opatrzony wielką pieczęcią w wosku czerwonym wyciętą, wydaną w Warszawie, akurat w r. odsieczy Wiedeńskiej. 1683 w 20 lutego. Jest to potwierdzenie przywileju dla zboru Kalwinów wileńskich.

Autografów Jana III, zawartych w jego korespondencji z panami możnymi na Litwie i Rusi, a nie kiedy i listów królowej Marji Kazimierzy nie trudno byłoby odszukać w domach polskich na ziemiach naszych, to samo można powiedzieć i o przeróżnych nadaniach dokumentalnych tego króla.

Oto na przykład, w cennych zbiorach Marjana hr. Broel-Platera przechowywany jest list pisany przez królową „Marysieńkę”, zaś w kolekcji p. A. Wysockiego, prowizora wileńskiego, znajdują się pergminy, opatrzone przywisłami pieczęciami i podpisem Jana III.

Iście obywatelską zasługą posiadacza podobnych pamiątek, wobec nauki historycznej polskiej i pamięci o Janie III, w roku jej jubileuszowym, byłoby niewzwanie z dołączeniem, naszym instytucjom naukowym, odnośnych wiadomości.

Obecnie wypadła nam znowu powrócić do wil. muzeum T—wa Przyjaciół Nauk, gdzie mianowicie, oprócz uprzednio podanych przez nas wiadomości o pamiątkach, związanych po średnio z osobą Jana Sobieskiego, a w tej instytucji, przechowywanych, na polykamy tam jeszcze inne godne uwagi obiekty.

Przedewszystkiem wskażmy na rozłożony w gablocie przepiękny modelitewnik starofrancuski, pochodzący ze znakomitych zbiorów prof. Michała Pełki-Polińskiego, a następnie ofiarowany wil. Muzeum Nauki i Sztuki przez Antoniego hr. Tyszkiewicza. To *Officium Beatae Mariae* jest zabytkiem dawnego, zdaje się z pierwszej połowy XV w., ozdobnego pisma na pergaminie wykonanego. Egzemplarz oprawny w XVII w. w skórę cielecą, ozdobiony efektownymi minjaturami oraz inicjałami, zatytułowany w czasach późniejszych „Książka do nabożeństwa”, należał do niejakiego de Courtie (może dworzanina Marji Kazimierzy), zaopatrzony jest w notaty francuskie i łacińskie z końca XVII w. Jest to między innymi wzmianka o chrzcie jednego z królewiczów.

Niemozna się dość napeścić widokiem tego wytwornie przyozdobionego, zabytu rękopiśmiennego i przepięknie zachowanego jego barwy i złoceń.

Osobliwsza ta księga zbędana została, przypuszczalnie najskrupulatniej przez zdolnego paleografa polskiego, ś. p. ks. kan. Zygmunta Dunin-Kozieckiego, zmarłego przed 20 laty we Lwowie.

Wreszcie w zbiorach wil. T. P. N. za służąca na bliższą uwagę kolekcje medalerskie i numizmatyczne, a wśród nich napatykane okazy z podobiznami Jana III z okolicznościowymi napisami. Szkoda tylko, że wtręty z medalami, przesłonięte są planszami, skąd inąd bardzo pięknymi, mianowicie drzeworytami słynnego architekta ś. p. Stanisława Noakowskiego. Należałoby poszukać dla nich odpowiedniego miejsca.

Dianlos.

„MARYSIEŃKA”.

Panna Scudery, której romanse, czytane namienicie przez wszystkie wykwintnisie XVII w. nie równały się w przygodach z nadzwyczajną karierą malej Francuzki, pisała do przyjaciół: „Mamy więc królowę d'Arquien”, wkładając w ten frazes całą drwinę, jaka stała otaczała pnącą się do dworu Ludwika XIV dawną dwórkę Marji Ludwika Gonzagi, a potem tylko żonę szlachcica polskiego: Sobieskiego.

Dzieje Marysieńki, która przeszła do historii pod tem pieszczotliwym mianem, danem jej przez ubóstwiającego męża, kolejne losy szlachcianki d'Arquien, to najdziwniejszy romanse, a tak ściśle związany z losami naszego narodowego bohatera, tak ciężący na jego wielkiej postaci, że pisać o nim, trudno pomijać te, co się stała motorem jego postępowania, udręką i rozkoszą życia, płomieniem i ekscytatorem do dobrego i złego.

Wszyscy widzimy zwykle Sobieskiego w aureoli zwycięcy z pod Chocima, Wiednia; czynów bardzo nierównomiernych politycznie, gdyż Chocim dał nam wiele, a Wiedeń tylko pamiątkowe namioty tureckie. W bohaterskim szumie skrzydła husarskich, w okrzyku bojowym tego urodzonego wodza co nawet już jako

król, siedział na czele pułków na pohanka, w tej niezaprzeczanej wielkości, zaciera się postać intymna króla Jana, jego codzienny charakter.

Dziwny, bardzo dziwny to człowiek, jakby skoncentrowane w sobie, wyolbrzymione w nim są typowe wady i zalety czysto polskie. Szczęk oręza budzi w nim wnuka Zółkiewskiego i echa Cecory, jest gwałtowny w pomysłach strategicznych, dokonuje cudów. W 40 tys. żołnierzy gromi armię Husseina Paszy w 1683 r., zszedłszy z konia prowadzi sam piechotę do ataku, śpiewa „Te Deum” w namiocie Turka, a słuchając wspomnień rodzinnych, myśleć musi: że cienie wielkiego dziada pomszczone są na polach Cecory. Pod Wiedniem, wiemy jaką spełnił wszech-europejską misję. Był wielki na polu chwały... był porywający armię do czynów bohaterskich, na sam dźwięk jego imienia „upadało serce w pohachu”, a w domu...

Jako kochanek-maż był giętką trzciną, wstążką Celadoną owianą koło malej rączki Astrei. Tak bowiem w niezliczonych listach miłosnych, jakie zamieniała ta para klasycznych kochanków, teatralizujących życie i swoją miłość, nazywają się wzajem Sobieski i Marysieńka. Ten lew, który brał dziesiątki tysięcy pohańców

w jasyr, ujarzmiony był i wzięty w wieczną niewolę wdziękami malej, czarnej pchły francuskiej, która go zadreślała do wsieklekości, do szafu, doprowadzając do lez i prawie apopleksji listami, wymówkami, kapryśkami, wieczną przekorą, wymaganiami, a po przez to wszystko niesamowitym urokiem, który się realizował w 14 porodach (plus troje z Zamojskim), w sumie 17 dzieci, jedenaście trumienek, sześcioro żywych.

Kiedyż ona znajdowała czas pośród tego wszystkiego intrygowania, podróżować i miotać się po całej Polsce jak mucha w ukropie?

Wytrzymało to było stworzenie. Już kiedy jechała w 1645 r. jako bęben trzyletni ze swoją panją mającą posłubić Władysława IV, wraz z całym szwadronem ubogich i pięknych „szlachcianek, mających w „dzikiej” Polsce znaleźć męża, już wtedy otoczyła ją plotka, mająca pociągającą tajemniczość. Podejrzewano, że była owocem jednej z licznych miłości Marji Ludwiki Gonzague. W każdym razie kochana była przez nią, pieszczona, wychowana w atmosferze intryg politycznych wpojono w nią kult Francji i subordynację Wersalskim dyktetykom. Tego się całe życie trzyma.

Wydana za pierwszą partję w kraju, za ordynatą Zamojskiego, rychło zbryzdała sobie tego pijaka „so-biepana”. Troje dzieci jej umiera,

więc jeździ do Warszawy faire la cour swej królowej i pokazywać baje-jeczne perły i brylanty Zamojskich. Wyszła zająć jako załedwie 17 latka, jest cudownie ładna, śliczna, czar-ne oczy, o długich rzęsach, cera różowa, rysy rzeźbione, krucze łoki w obfitości, mała, szczupła, lalka paryska, wystrojona wedle najnowszej mody, pełna wyobraźni romansowej, min précieuses kapryśność, cięta w mowie, dowcipna, przywykła do tego, że wszystko i wszyscy muszą być na jej zawołanie. Faworytka królowej, która na jej piękności buduje niejedną kabałę wpływów francuskich w Polsce. Ale ciężki, senny, głupi Zamojski się do tego nie nadaje. Więc bez skrupułów rzuca Marysieńkę w objęcia komuś, kto potrafi w myśl woli królowej poprzeć kandydata na tron Francuza. (Kondeusza przeciw austriackiemu Lotaryńczykowi). A tu właśnie plotki dworskie mówią... Dziwnie Sobieski jest tak piękny, takie ma powodzenie u dam, jednak nie żeni się, nie zakochuje... bo... Marysieńka, ta mała fika rzuciła na tego olbrzymia urok, który miał trwać całe jego życie. Uległ jej od razu i raz na zawsze, od tej chwili robiła z nim ona, i jej francuscy zwierzchnicy, (jedyni, których uznawała), co chcieli. Aż do granic zdrady, w stosunku do króla Wiśniowieckiego, którego dla niepoznaki Marysieńka kokietuje, nazywając go stale „malpa” i przekonana, że Machiawel

jest dzieckiem w intrydze politycznej w porównaniu z nią!

Od chwili zajęcia niepodzielnego miejsca w sercu Sobieskiego, którego skłuba ślubami w kościele Kapucynów w Warszawie jeszcze przed śmiercią Zamojskiego, ale przysięgając żyć wzajem w enocie, od wyjścia za niego zajął do koronacji, i potem, kapie się w intrygach, targach i wyzyskiwaniu rządu francuskiego dla siebie i swojej rodziny. Marzenie jej to... taburet, na assamblach króla słońca w Luvrze czy Wersalu. Ale Ludwik XIV o ile chętnie używał „malej Sobieskiej” do przekupywania opinii polskiej na rzecz Kondesusa i aliansu, o tyle wielce sobie lekceważył pretensje szlachcianeczki do roli damy dworu, niemającej sobie równego w Europie. I podróżę Ma-dame Sobieska do Paryża była stała dekonfitura.

Zwycięstwo chocimskie i jednocześnie śmierć króla Michała, kładzie koniec tym brzydkim, brudnym sprawom, które przez ręce żony rzucają cień na zającą i raczej dobroduszną postać Sobieskiego, która na polu bitwy przeobraża się w nieustraszonego rycerza. Opinia narodu, elektorzy na Woli, widzą w salwatorze Republiki i pogromcy pohaństwa męża opatrzonego. Zostaje królem.

Marysieńkę koronują razem z mężem w katedrze na Wawlu w Krakowie. Teraz ona, której odmawiano w Paryżu taburetu, będzie pisała

do króla Ludwika: mon frère!... Zda się, że ze wszystkich, to ja najbardziej uszczęśliwiło. Jakis jednak duch bohaterstwa w nią wstępuje, porywa i ją niezwykła brawura bojowa męża, takiego w domu pantofla, że nawet francuskiemu wychowaniu dzieci nie umiał przeszkodzić.

Prosto od koronacji rusza Sobieski pod Żurawno, do Lwowa i pośród sprawiania szyków wojennych pisze do umiłowanej Marysi: „Lecą chmury... jakżebych chciał, zamieniony w kropkę rosy, przelecieć przetrzeń i upaść na twe nóżki... lubisz spacerować po deszczu”. A to bóstwo ma 37 lat, liczne połogi za sobą i ospe naturalną, która nadwyżyła słynne wdziaki. Mimo to Celadon radivus. Ten bohater, tyjący już, tracący zdrowie w pijatykach, (które mu Marysieńka stale wymawia), i w obozach, w trudach wojennych, ten człowiek pierwszy w Polsce, ufnoszącego całego narodu, pogromca Turczyna pisze tkliwe listy do swej Astrei, do swej „jedyniej Paniutki, która na włosku by mię do siebie przyciągnąć mogła”, i prosi o bransoletę z tych włosów, uplecioną małą rączką i czuli się jak pasterz z porcelany.

Ale i Marysieńka, na odruhu królewski, przybywa do obłożonego Lwowa, mimo że jest, jak zwykle, w ciąży, cały dzień szturmują kłęby w kościele, podczas gdy Celadon-Sobieski odnosi znów wspaniałe zwycięstwo, składając swe laury u jej

KRONIKA

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozbrojenie, podróż do Rosji, oszczędności

Komunikat oficjalny.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa podaje następujący komunikat:
Rada Ministrów, odbyła po raz pierwszy w tym roku w pałacu Rambouillet, jednomyślnie zaaprobowana stanowisko premiera Daladier i ministra Paul-Boncoura podczas ostatnich rozmów międzynarodowych, w szczególności na temat rozbrojenia.
Minister Lotnictwa złożył sprawozdanie ze swej podróży do Rosji, przy czym premier Daladier złożył mu powiastowanie z powodu tej doniosłej podróży i przyłączył się do wyrażenia rządowi ZSRR, podziękowania za kurtuazyjne przyjęcie, jakiego doznał przed stawieciem Francji.
Następnie Daladier przedstawił projekt ustawy, jaki złożony będzie Izbie o ich zwolnieniu. Dotyczy on obniżenia granic wieku dla funkcjonariuszy państwowych, w celu osiągnięcia oszczędności budżetowych, jak również w celu ułatwienia młodym ludziom wstępowania do służby administracyjnej.
Premier Daladier nie zdecydował się jeszcze, czy uda się do Genewy.

Retorsje handlowo-polityczne

uchwalił stosować rząd Rzeszy.

BERLIN, (Pat). Gabinet Rzeszy uchwalił wczoraj ustawę przewidującą wprowadzenie retorsji handlowo-politycznych wobec tych krajów, które stosują zarządzania ograniczające import towarów z Niemiec. W kome

tarzu do tej uchwały powiedziano, że ma ona charakter wyłącznie obronny i że spowodowana została wzrastającymi ostatnio w wielu krajach dążeniami, szczególnie zagrażającymi interesom eksportu niemieckiego.

Ultimatum japońskie.

PEKIN, (Pat). Samoloty wojskowe japońskie rozrzuciły nad Pekinem dym, zawierające ultimatum do generała Fang-Czen-Wu,

żądając, aby w terminie do dnia 26 b. m. odprowadził wojska na południe w kierunku strefy zdemilitaryzowanej.

Kronika telegraficzna.

— PRYBYŁ DO GDANSKA syn byłego cesarza Niemiec August Wilhelm w towarzysztwie przywódcy młodzieży hitlerowskiej Rzeszy Zirweza.

— ROZPOCZĘŁO SIĘ W GENEWIE IX doroczne zgromadzenie Międzynarodowej Konferencji Związku Inwalidów Wojennych i b. Kombatanów (CIAMAC).

— Lotnicy Finat i Plunian pobili rekord światowy szybkości w kategorii samolotów lekkich, osiągając szybkość 232 km. 108 m.

— Zmarł w Caen najstarszy żołnierz wojny światowej niejaki Curchinoux, przeżywszy lat 90.

LECZNICA

Litewskiego Stow. Pomocy Sanitarnej przy ul. Mickiewicza 33-a tel. 17-77 (dawnej Wileńskiej 28) znowila przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień 9-2 i wieczorem 5-7, oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

Min. Starzyński u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę dnia 23 b. m., p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższą audyencję komisarza generalnego pożyczki narodowej, Stefana Starzyńskiego, który złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych prac i postępów w zakresie realizacji pożyczki. P. Prezydent szczególnie zainteresował się powszechnością oddźwięku w społeczeństwie oraz szlachetnym wysiłkiem poszczególnych warstw i grup zawodowych w ustalaniu norm subskrybowania pożyczki ponad minimalną normę. Wobec szczegółowego referatu z dotychczasowej przedmiotowej subskrypcji p. Prezydent okazał zainteresowanie w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw jak i jednostek, które bądźto już deklarowały udział w subskrypcji, przekraczający znacznie normę minimalną, bądź też zapowiedziały dokonanie subskrypcji po jej otwarciu dnia 28 b. m.

Spółdzielczość, a Pożyczka Narodowa.

Spółdzielczość Polska, pragnąc podkreślić swój stosunek do potrzeb Państwa, bierze czynny udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej. W tym celu został utworzony Komitet Spółdzielczy, grupujący wszystkie oddziały spółdzielczości.

Zadaniem Komitetu jest wzmożenie oraz koordynacja akcji propagandowej na rzecz Pożyczki na terenie organizacji spółdzielczych. Spółdzielnie oraz ich członkowie zgrupowani w Związku „Społem” uskuteczniają wszystkie wpłaty na Pożyczkę Narodową przez Bank „Społem” w Warszawie, który jest Centralą finansową spółdzielczości i spójności.

Na Wileńszczyźnie wpłaty przyjmują zastępcy Banku „Społem”. Oddział Związku Spółdzielni Spółzawozów Rz. Polskiej — Wilno, zaulek Rossa Nr. 3 — pozatem wpłaty na Pożyczkę Narodową przyjmują: Centralna Kasa Spółdzielni Rolniczych i Bank Związków Spółek Zarobkowych.

Uczniowie na pożyczkę.

Spółdzielnia uczniowska 7-klasowej Szkoły Powszechnej Nr. 1 na zbraniu swem w dniu 20 b. m. uchwalała zakupić jedną obligację Pożyczki Narodowej w wysokości 50 zł.

Pozatem członkowie Spółdzielni postanowili prosić rodziców swych, by w miarę możliwości finansowych poparli Pożyczkę.

Wspólnymi siłami.

Oddz. Wileński Związku Zawodowego Leśników R. P. postanowił przyjąć w całości bez zastrzeżeń uchwałę Komitetu Pracowniczego P. N. z dnia 13 bm. i jednocześnie rozstał do wykonania odnośnie zarządzenie do wszystkich Kół.

Kasa Samopomocy Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie komunikuje, że następujący pracownicy Izby P. H. zadeklarowali swój udział w Pożyczce Narodowej na ogólną sumę 8.350 zł.: Pp.: Barański Wł., Braz E., Borkowski St., Deutscher M., Dmowski J., Garkiewicz A., Gorazdowski E., Janowska J., Janowski W., Jankiewicz E., Janowski J., Kierski J., Kołkoński M., Kronik N., Kozłowski W., Krzywicki G., Liwsiy M., Malinowski J., Marcinkiewicz L., Markowicz W., Nogid B., Piotrowski J., Reznicka A., Salmonowiczowa H., Stawińska J., Teodorucha, Teński A., Wileńska A., Zabładowski J. i Zimnicki W.

Zrzeszenie Pracowników Państw Banku Rolnego Koło w Wilnie na ogólnym zebraniu dnia 16 bm. postanowiło zadeklarować swój udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej według norm podanych w odezwie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prac. Państw. Banku Rolnego.

Związek Drużyn Konduktorskich Okręgu Wileński przystąpił do Komitetu Kolejowego P. N. i zgłosił swój akces popierania w całej rozciągłości Pożyczki Narodowej.

Komenda Policji Państwowej miasta Wilna komunikuje, że wszyscy bez wyjątku oficerowie, szeregowi i funkcjonariusze służby pomocniczej P. P. m. Wilna subskrybowali 6 proc. Pożyczkę Narodową w wysokości i zgodnie z uchwałą Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej z dnia 13 bm. i odnośne deklaracje już podpisali.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Oddz. Wileński uchwalił subskrybować Pożyczkę Narodową w wysokości uchwalonej przez Wileński Wojewódzki Pracowniczy Komitet P. N. w wysokości 75 proc. poborów do VII st. sk. i 100 proc. powyżej.

Gimnazjum Państwowe im. Kr. Zygmunt Augusta w Wilnie komunikuje, że personel Gimnazjum na posiedzeniu z dnia 15 bm. uchwalił wzięcie udziału w Pożyczce Narodowej na ogólnych zasadach.

Stowarz. Urzędników Sądowych Okręgu Wileńskiego komunikuje, że wszyscy urzędnicy sądowi subskrybowali Pożyczkę Narodową.

Urzędnicy Okręgowego Izby Kontroli Państwowej w Wilnie zadeklarowali na Pożyczkę 16.300 zł.

Pracownicy Wileńskiej Rozgłośni Radio wej podpisali pożyczkę narodową na sumę 6900 złotych.

Wyjaśnienia.

WARSZAWA, (Pat). Wobec licznych zapytań instytucji i osób prywatnych czy można subskrybować pożyczkę narodową, a mając należności do skarbu państwa, deklarować odnośnie sumy na imię osób trzecich Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej wyjaśnia, że osoby, mające zaległe należności do skarbu państwa, a jednocześnie zadłużone wobec osób trzecich, w razie porozumienia z nimi co do spłaty swoich długów obligacjami, mogą za poświadczeniem władz i urzędów subskrybować pożyczkę, żądając obciążenia na imię swych wierzycieli. Subskrypcja ta drogą dokonywana będzie jedynie w kasach urzędów skarbowych.

Dla uprzyęstnienia i ułatwienia jaknajszerszemu ogółowi subskrypcji Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej na podstawie zgody Ministra Poczt Telegrafów upoważnił kierowników wszystkich urzędów skarbowych, z wyjątkiem urzędów w Warszawie, do utworzenia w porozumieniu z miejscowymi władzami pocztowymi pomocniczych placówek sprzedaży pożyczki w urzędach i agencjach pocztowych, położonych w miejscowościach, w których niema urzędu skarbowego, komunalnej kasy oszczędności, ani żadnej instytucji subskrypcyjnej. Upoważnione do tego urzędy i agencje pocztowe będą dokonywały subskrypcji oraz opłaty rat subskrypcyjnych na rachunek właścicieli urzędów skarbowych. Jednocześnie Komisarz Generalny upoważnił kierowników urzędów skarbowych do utworzenia pomocniczych placówek sprzedaży pożyczki w miastach powiatowych i wojewódzkich. Placówki te mogą być tworzone w lokalach np. starostwa, sądu, szkoły, a nawet mogą być tworzone lotne placówki sprzedaży.

Frekwencja u p. ministra Starzyńskiego.

WARSZAWA, (Pat). Liczba zgłaszających się do Komisarza Starzyńskiego delegacji i osób w dalszym ciągu jest tak duża, że nie wszystkie mogą być w danym dniu przyjęte.

Wilki w pow. mołodzieżański.

Z Mołodzieżańska donoszą, że na terenie gminy radoszkowskiej pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzały mieszkańcom tej gminy znaczne szkody. I tak:
We wsi Świecizewie pożary kłaz i jedno roczne źrebaka na szkód Jana Zabornika, dalej pożary konia Aleksandra Rudzkiego, gę Ewy Kulczowej i gę Ignacego Smolonskiego.

We wsi Zagórzach zjadły gospodarzowi Rakowi Szymonowi krowę, a Andrzejowi Bekiszowi rocznego źrebaka.
W m. Radoszkowicach pożary Janowi Wasilewskiemu konia, wreszcie we wsi Mak symówka zjadły 2-letnią jółwkę, nieustalonego właściciela.

Niedziela 24 Września
Dzień: N. M. P. od w. n.
Jutro: Bł. Ładystawa.
Wschód słońca — g. 5 m. 25
Zachód — g. 5 m. 34
Spóźnienia Zakładu Meteorologii u.s.B w Wilnie z dnia 22/VIII — 1933 roku
Ciśnienie 763
Temp. śred. + 17
Temp. najw. + 21
Temp. najn. + 14
Opad —
Wiatr: poł. - wch.
Tend. bar. — lekki wzrost
Uwagi: Pogodnie.

DYŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 34, Siekierzyńskiego — Zarzecz 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyr — Legionowa, Zasławskiego — Nowogrodzka, Zajczkowskiego — Witoldowa.
Oraz: Mankowicza — Piłsudskiego róg Nowogrodzkiej, Jundzila — Mickiewicza róg 3-go Maja, b. Szyrwinty — Niemcewicz.

OSOBIŚCI

— Dyrektor Programów Rdjia Wileńskiego p. Hulewicz wyjechał do Warszawy na konferencję kierowników programowych radiostacji, na której zostaną ustalane zasady programu jesienno i zimowego rozgłosu ni polskich.

MIĘSKA

— REGULACJA ULICY ŻELIGOWSKIEGO Władze miejskie przystąpiły do regulacji ul. Żeligowskiej. Na ulicy tej są układane nowe szerokie chodniki oraz jest zwężana jezdnia. Roboty potrwać do końca b. m.

SPRAWY SZKOLNE

— Przedszkole „Promień” (Wiwulskiego Nr. 4) po gruntownym remoncie uruchomione zostanie dnia 2 października b. r. Zapisy do Przedszkola jak również i do Szko. Powsz. „Promień” (oddz. I—VII) przyjmują codziennie kancelaria przy ul. Wilewskiego 4.
— Filja Pryw. Koeduk. Szk. Powsz. „Promień” na Zwierzynie (Witoldowa 35-a) przyjmie zapisy do oddz. I—IV.
— RÓCZNE KURSY TRAKCIE WILEŃSKIEJ SPÓŁDIELNI TRAKCIEJ W WILNIE. Program obejmuje praktyczną naukę taktowania na warsztatach różnych systemów. Na kursie znajduje się jeszcze kilka wolnych miejsc.

Zapisy są przyjmowane w lokalu kursów trackich przy ul. K-owskiej 8, w gmachu Państwowego Szkół-Przemysłowo-Handlowego im. E. Dmochowskiego w ogrodzie Bernardyńskim codziennie od godziny 10—14 po południu.

SKARBOWA.

— Przebieg przez władze skarbowe wyroku i egzekucji podatku. Ostatnio między przedstawicielami Zarządu miasta i Izby Skarbowej odbyło się szereg narad w sprawie przebiegu przez władze skarbowe podatku lokatego. Na konferencjach tych uzgodniono, że magistrat z dniem 1 października r. b. zaprzestanie przyjmowania należności z tytułu tego podatku, przekazywanie zaś władzom skarbowym aktów nastąpi etapami w miarę ich uporządkowania.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.
— Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej dzielnicy Zwierzyniejskiej składa tą drogą podziękowanie za ofiarowane dla organizacji tej Straży deski przez firmy: Kłaczko, Gurczak, Goersztejn, Giersztar, Epstein, Juchelson, Szapiro, Pierewoskin, Cukierman, Dubin, Basuński, Wilja, Saur, Furman, Lewin i Parnes.

Wstęp do Bazyliki.

Wystawa obrazów i pamiątek krypty królewskiej w Bazylice, jest dostępna dla zwiedzających codziennie od godziny 12 do 14, a w niedziele i święta od godziny 11 do 15.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w Wilnie (Pohulanka) — dziś, niedziela 24 września i dai następnych nieczynny.

Występy Opery Warszawskiej. Kulturalne i artystyczne Wilno wykazało dobitnie, że mimo kryzysu i nieprzychylnych koniunktury finansowych zawsze jest wrażliwe na objawy piękna w każdej dziedzinie. Ten niekibit dowód dały obecnie występy znakomitego zespołu opery warszawskiej. Kasa Teatru „Lutnia” zamyka codziennie okienko przed rozpoczęciem widowiska, a następnym podniosły panuje niepodzielnie wśród widzów. Dziś reprezentacja słynnej opery „Carmen”. Partię tytułową śpiewa po raz pierwszy w Wilnie Janina Hupertowa, dla swoich walorów głosowych i świetnych warunków zewnętrznych nazwana najlepszą polską Carmen. Micaele śpiewa H. Lipowska, Don Jozef zaś Edward Wejss. Jutro przedstawienie zawieszono. We wtorek „Polawiecka pereł” z Lipowską i Brodniczką. Partię Nadira po raz pierwszy w Wilnie śpiewa Popławski. W środę „Faust” z Popławskim. Zaczynając należy, że zespół opery warszawskiej pragnie nie zniechęcać całej widowni, zjechał do nas z chórem i baletem.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni” — dziś o godzinie 4 odbędzie się drugie w tym dniu i ostatnie w sezonie widowisko pióra W. Stanisławskiej „Z pałacu do cyrku”. Widz z zapałem oddechem słucha niezmierznie ciekawej historii notowanej dość często — niestety — w czasach dzisiejszych w kronikach. Na czele zespołu aktorskiego wystąpił artysta: H. Dumin — Ryehowska i M. Tatrzański. Cały niemal obraz 4-ty wypełnia tańce charakterystyczne zespołu baletowego Sawiny — Dolskiej. W sztuce występuje również zespół dziecięcy. Zainteresowanie obliczonego dowodem jest, że na pierwsze przedstawienie dzisiejsze, wyznaczone na godz. 12 m. 30 w pol. wszystkie bilety zostały zawczasu wykupione.

Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska, Ostrobramska 5, Dziś, niedziela 24 września (1 seans od 4) na ekranie drażniący nerwy sensacyjny film szpiegowski p. t. „Miłość na rozkaz” z Iwanem Lebediewem w roli naczelnej.

Na scenie beztroška Szwajtera „Teodolida” z Hanką Wańską budzi salwy wesołości.

Ceny: balkon 40 gr., parter 70 i 99 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAGINIECIE 8 LETNIEJ DZIEWCZYNI.

Wczoraj wpłynął do policji meldunek o zaginięciu 8-letniej dziewczynki Jadwigi Wilkiewiczówny (Jerolimowska 22). Wysłała ona onegdaj z domu pobawić się na podwórku i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

PREMJERA

najnowszego, potężnego arcydzieła polskiego

DZIEJE GRZECHU

Dziś premiera! Rozpięwana i rozstażona

LILJANA HARVEJ

bohaterka filmów: „Droga do Raju” i „Kongres tańczy”, oraz świetny śpiewak, rasowy mężczyzna John Boles

oczarują w najnowszej JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ

Ognisty taniec — Czarowne piosenki — Tempo akcji

NAD PROGRAM: Uroczaloność podatków dźwiękowe. Na premierę bilety honorowe bezpłatne nieważne.

COŚ nowego pod słońcem!

COŚ niewidzianego pod księżycem!

w swej najbardziej romantycznej roli od czasów „Rogannina”

RAMON NOVARO

NOC W KAIRZE

Gdy Ramon Novarro śpiewa cudowną „Pieśń miłosną nad Nilem” — świat się zachwycił

Zachwyceni są wszyscy, którzy obejrzeli film!

Ostatnie 2 dni!

Dla młodzieży dozwolony.

PAN DREWNIANE KRZYŻE

Dziś Turbina 50.000 Wstriechny

Genjalna gra potentatów ros. sceny i ekranu. Arcydzieło, które stanowi epokę. Film od początku do końca śpiewany i mówiony po rosyjsku. — NAD PROGRAM: Najnowsze atrakcje. — Seanse: 2, 4, 6, 8, i 10.20

POLSKI SPÓŁDZIELCZY BANK RZEMIEŚNICZY W WILNIE
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
ulica Portowa Nr. 28, tel. 8-22
Udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. — Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie.
Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach 9—11 rano i 5—7 wieczór.
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej

SPRZEDAJE SIĘ TANIO
na rozbiórkę
pawilon Inniarski
po III Targach Północnych w Wilnie.
O warunkach można dowiedzieć się: Spółdzielnia „Rob. Bud.” — ul. Zawalna 30—5, tel. 17-83, w godz. od 10 do 14 opr. świąt.

Kodżianin Tapicer-Dekorator Władysław Szczepański, otworzył wytwórnię mebli mekkich w Wilnie ul. Niemcewicz 2 sklep frontowy, gdzie poleca własnego wyrobu, najmodniejsze otomany, tapczan-bótki, fotele klubowe i kreszki oraz przyjmuję zamówienia w zakresie tapicerstwa a także przerabiam wszelkie meble i wykonuję gustowne dekoracje. Wykonanie solidne i punktualne, obsługa fachowa.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEURALGIN)
USUWA NAJPOW. WSZYSTKIE BÓLE GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje z kuchnią
3 pokoje z kuchnią
łazienką, woda, elektryczność
Dowiedzieć się mieszka. 12
ceny dostępne.

MIESZKANIA
3 i 5-cio pokojowe ze wszystkimi wygodami, centralne ogrzewanie do wynajęcia.
Ceny niższe dekretu, ul. Piłsudskiego 9.

POGOTOWIE KRAWIECKIE „Polonia”
Wilno, Zawalna 6. Telefon 6-98.
Przypomina Szan. Klient, iż sezon jesienny już się rozpoczął i przyjmujemy wszelką garderobę mekka, damską i dziecięcą do nicowania, przerobek, odwieczania, prania chemicznego, i farbowania.
Specjalny dział kuśnierski.
Uwaga! Na telefoniczne wezwanie wysyłamy gońca.

MEBLE NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYZNIE
FIRMA MEBLI
Dom Handlowy M. WILEŃKIN i S-ka
Wilno, Wielka 21 (poprzed. Tatarska 20)
poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze tanio i solidnie

FOKSY
szczęściaki sprzedają się Zwierzynie, ul. Dzielnia Nr. 14.
MASZYNA
do pisania (zupnie tania) do sprzedania, Biskupia 4, biuro 5, lomb. od godz. 9 do 13.

ODKURZACZ
Elektrolux tanio sprzedam, Teatralna 9 zakład elektromechaniczny.

Korzystajcie z Kryzysu
Kupon 3 metry materiału damskiego, modnego na suknie w różnych kolorach i deseniach zł. 9. Akamił w różnych kolorach i deseniach modnych za metr zł. 2.50
Obrusy białe kolorowe w kraty za metr zł. 3.50.
Płótno białe dobrego gatunku i sztuła 17 metr zł. 15. Najmniejsze zamówienie zostanie zaraz wysłane za załączeniem pocztowym.
„Postęć” Warszawa skrzynka pocztowa Nr. 315 pod „Okazja”.

PRACY
każdej podejmie się szlachetnie 3-go roku prawa U. S. B. Zdolny i sumien. Wymagania skromne. Laskawe oferty sub A. L. Admin. K. Wil.

Studentka
Uniwersytetu we Florencji (Włochy) udziela lekcji języka włoskiego według najnowszej metody. Uniwersytecka Nr. 1 m. 10.

Młoda
panienka poszukuje pracy ekspedientki lub kelnerki. Dowiedzieć się w Redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

Akuszka Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

FRANCUSKI
(dyp. uniwer w Grenoble) teoria, konwersacja. Dzieci, dorobki.
ul. Słowackiego Nr. 11 Pachmar, godz. 4—7.

English
GROUPS AND SINGLE N. Gawrońska
University College London Zawalna 22 m. 8
2—4 i od 6—8 tel. 838.

POSZUKUJĘ
działy 6—10 h. z zabudowaniem i długim bankowym niedaleko Wilna. Oferty przysyłać dla S. ul. Dąbrowskiego 7 m. 1.

MIESZKANIE
z wygodami i łazienką, 2 duże pokoje i 3-ci mały z kuchnią (bez podatku) do wynajęcia.
Antokol Holendernia 5.

Akuszka M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzynie, Tom. Zau na lewo Gedeimowski ul. Grodzka 27.

Instytut Piękności
Oddział Paryskiej i-my „KEVA”
ul. Mickiewicza Nr. 37 telefon 6-57
przyj. od godz. 11-ej do 1-ej po południu.
Odmładzanie twarzy. Leczenie wszelkich wad cery Masaż i Elektryzacja. W.Z.P. 58.

Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Akuszka Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brzośki, kurczki i wagi. W. Z. P. 48. 8323

Udziela lekcji
z wszystkich przedmiotów do klasy 6 ej włącznie, mogą być też pomocą w naukach w roku szkolnym, za minimalną cenę. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „K. Wil.” pod „Udzielam”